

GORZANÓW > gm. BYSTRZYCA KŁODZKA - Helena Piecha i jej schola

Napisano dnia: 2025-01-15 00:58:00



(Inf. wł.). **Ponad sto lat temu o Gorzanowie było głośno w Europie za sprawą znajdującego się w nim pałacu, w którym funkcjonował Teatr Letni. To w nim przedstawiano m.in. misteria religijne poświęcone Chrystusowi, a obserwowane nawet przez 4 - 5 tys. widzów. Dziś o tej malowniczo położonej wsi na ziemi kłodzkiej znowu jest głośno, a nawet głośniejsze, co spowodowała nieliczna przykościelna schola "wNIEBOgłosy". Jej twórczość od niemal dwóch lat pojawia się w setkach tysięcy domów za pośrednictwem radia, telewizji i internetu. Współczesną sławę Gorzanów może zawdzięczać umuzykalnionej Helenie Pieszce oraz ludziom, którzy postanowili ją wesprzeć w inicjatywie, z jaką do nich wyszła.**



- O tym, żeby założyć u nas scholę pomyślałam jesienią 2023 roku. Zmotywowała mnie do tego moja wówczas pięcioletnia córka Zosia. Ona w przeciwieństwie do mamy nie garnęła się do muzyki i śpiewania. Wyszłam z założenia, że kiedy znajdzie się w grupie dzieci, gdzie ja będę prowadzić zajęcia, to razem wejdziemy w ten artystyczny świat - mówi o początkach tworzenia grupy młoda gorzanowianka: - Zamiarem zorganizowania scholi podzieliłam się z naszym proboszczem, Radosławem Zięzią z zakonu sercanów białych. Od razu znalazłam w nim sojusznika. Bardzo szybko zaczęłam kompletować zespół. Jak? Było zachęcanie rodziców i ich pociech w kościele. Na pierwszą próbę przyszło dziesięcioro dzieci.



Przygoda H. Piechy z muzykowaniem zaczęła się jeszcze w szkole podstawowej. Zdradzała talent, więc trafiła do szkoły muzycznej, w której rozwijała umiejętność gry na wielu instrumentach. Jej swoboda, jako nastolatki, w radzeniu sobie np. z trąbką od razu zwróciła uwagę - wtedy niewiele licealistek było zainteresowanych poznawaniem tego instrumentu. Po drodze doskonaliła grę na skrzypcach, saksofonie, flecie poprzecznym i instrumentach klawiszowych. Jak by tu rzec - stała się takim jednoosobowym człowiekiem orkiestrą, któremu na każdym kroku coś nowego brzmiało. A zaczęło jeszcze bardziej, gdy stała się fanką zespołu Queen. W jego utworach i wykonaniach znalazła dla siebie to, co czasami można przez moment uchwycić w tekstach i melodiach przez nią wykonywanych.



- To, że udało się zebrać tę gromadkę dzieci już było sukcesem. Owszem, niektóre pięciolatki, jeszcze niepotrafiące czytać, do tego bardzo nieśmiałe, wymagały wręcz indywidualnej pracy. Zaczęły sprawiać mi wielką radość, kiedy już podrygiwały w takt rozlegających się melodii. Za każdym następnym spotkaniem coraz lepiej to wszystko wychodziło, więc proboszcz stwierdził, że nie ma co się szczytać i koniecznie trzeba zdobyć niezbędny sprzęt. Rozpoczęto od wymiany mikrofonów i mikserów. Z pomocą chłopaka Oli Cebuli, który jest nagłośnieniowcem, zostaliśmy zaopatrzeni w to, co najważniejsze dla koncertowania i tym pilniej zabraliśmy się do przygotowania pierwszego publicznego występu - wspomina moja rozmówczyni.



O tym, że schola "wNIEBOgłosy" wystąpi na gorzanowskiej pasterce wieść rozniosła się w mgnieniu oka. Do ostatka spotykali się na próbach na plebani, szlifując i kolędy, i całą z nimi związaną otoczkę. A gdy weszli do kościoła i stanęli przed ołtarzem, patrzył na nich spory tłum ludzi ciekawych wydarzenia. Tym bardziej wydarzenia z kilkulatkami w roli głównej. A dzieci, w towarzystwie swojej pani Heleny, która opracowała cały scenariusz, wykonały przy muzycznym akompaniamencie kolędy bardziej i mniej znane. I uczyniły to tak wspaniale, że od razu wzbudziły zachwyt...



- W gronie dorosłych zaczęliśmy myśleć o kolejnym takim występie scholi. Okazją miał być czerwcowy odpust świętego Antoniego, odbywający się przy leśnej kapliczce jego imienia na Górze Dębowej. Zaczęłam przeglądać utwory o tym patronie. Okazało się, że wiele z nich ma po 400 - 500 lat i w większości nie trafia do mnie. A skoro ja ich nie rozumiem, to i dzieci. Dlatego napisałam nowe, które wyuczyliśmy się i przedstawiliśmy premierowo w tamtym miejscu - przywołuje fakt H. Piecha: - To też był ten moment, kiedy zarejestrowaliśmy nasz pierwszy teledysk. Zdopingował mnie do tego lokalny działacz Robert Duma, zobowiązując się do tego, że pomoże w urzeczywistnieniu pomysłu. Przetelefonował do ówczesnej dyrektorki Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury Eweliny Walczak, która to placówka posiada studio nagrań. Umożliwiono nam za darmo skorzystanie z techniki. Włączył się do tego Michał Bernacki - ojciec dwóch dziewczynek występujących w scholi. Na wybranej przez niego polanie nakręciliśmy ujęcia i teledysk, który bardzo ładnie się przyjął. Mieszkańcy zadbali o to, by pocztą internetową trafił tam, gdzie tylko się dało.



Jesienią ubiegłego roku "wNIEBOgłosy", którą to nazwę wybrano w drodze konkursu spośród ponad 50 propozycji, zaczęły przygotowywać się do kolejnego okresu kolędowego. W jednym z domów w Kolonii Muszyn przez wiele dni dominowały muzyczne dźwięki dopiero co tworzonych utworów, którym wyraz nadawała Helena. Musiała je tak rozpisać, aby były czytelne i dla basisty, czyli Roberta Grabowskiego z ośrodka kultury, który po latach przerwy "przeprosił się" z gitarą, i dla perkusisty Wojciecha Sitnika, także dla pozostałej dorosłej części grupy. I w tym przypadku pod uwagę wzięto stworzenie wideoklipu, dla którego miejsce wyszukał już wspomniany tato Michał.



- Mamy to szczęście, że właściciele wielu nieruchomości nie odmawiają nam nakręcenie teledysku. Ba, nawet wykoszą i wygrabią pokazane im miejsce, a później przynoszą smakołyki dla całej naszej gromady. Jakże to buduje i motywuje - przyznaje gorzanowianka: - W ostatnim z teledysków już występuje 22 dzieci i nastolatków, bo do tej liczby przez te niemal dwa lata powiększyła się schola. A ten o tytule "Niech Betlejem będzie w nas" odbił się wielkim echem, bo był prezentowany w telewizyjnym "Teleexpressie" i w mediach lokalnych. Od tego momentu zaczęły napływać zaproszenia do wielu miejscowości, gdyż staliśmy się bardziej rozpoznawalni. Dzięki temu przybywa osób, które bezinteresownie pomagają, co bardzo się przydaje. Na przykład podczas nagrywania ujęć z zespołem góralskim kamerzysta z Gorzanowa podzielił się z nami takimi sekwencjami, że ubogaciliśmy wideoklip.



W mijającym okresie świąteczno-noworocznym "wNIEBOgłosy" zagościły ze swoimi kolędami w Telewizji Trwam i Radiu Maryja, zdobywając kolejnych sympatyków. Pozyskują i pozyskają ich także podczas odbywanych właśnie koncertów w Kłodzku, Bystrzycy Kłodzkiej, w miejscowościach poszkodowanych przez powódź. Utwory podawane słuchaczom i widzom w zupełnie nowej aranżacji, przy tym rytmiczne, jak w przypadku kolędy "Pójdźmy wszyscy do stajenki", po prostu się podobają i

nawet da się je zatańczyć.



Każdy kolejny występ gorzanowskiej scholi, w której najmłodsza artystka ma lat pięć, a najstarsza nastolatka siedemnaście, to - nie da się ukryć - ogromna promocja i miejscowości, z której się wywodzi, i gminy ją wspomagającej poprzez ośrodek kultury. Przy sympatycznym odbiorze aż nie w sposób wyhamować. Przeciwnie - Helena Piecha właśnie skierowała się myślami ku najbliższej Wielkanocy. Zamierza przygotować utwór jej poświęcony i temu, z kim jest związana. Pierwszym jego odbiorcą - tak jak dotychczas - będzie ojciec, którego uwagi zawsze sobie ceni. A przez ten czas tworzenia na pewno będą jej towarzyszyć słowa proboszcza Zięzi: - *Módlmy się o światło dla pani Heleny...*

- *No cóż, światło nie światło, ale wena przyjść musi. A jak wypadnie w przestrzeni, okaże się za jakiś czas - puentuje moja rozmówczyni.*

BOGUSŁAW BIENKOWSKI

Foto ze zbiorów scholi "wNIEBOgłosy"